N^ro 190. ROK 1846. SOBOTA 29 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 5''' 766	+ 12° 6	4. 69	Północny słaby	Chmury	
27 2	5, 467	+ 17, 2	4, 82	,, ,,	,,	
10	5, 295	+ 14, 2	5 56	PPn. Zachodni ,,	Pochmurno	Deszcz mały

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 16 *Sierpnia.* —

N. Cesarz Jmć raczył nadać order ś. Włodzimierza 3 klassy, pułkownikowi Danilewskiemu. Konsulowi jeneralnemu rossyjskiemu w Serwii, i tenże order 4 klassy, adjutantowi J. K. W. Xięcia następcy Pruskiego, kapitanowi von Bergh.

— *Paryż* 14 *Sierpnia.* —

Onegdaj rozdawano nagrody w gimnazyach Paryzkiem i Wersalskiem. Ministrowie Guizot i Salvandy byli obecni; młody Salvandy otrzymał pierwszą nagrodę; młody Guizot pozyskał dwa *accessit*; młody Delavigne, syn zmarłego poety, otrzymał także dwa *accessit.*

Eskadra francuzka pod rozkazami xcia Joinville opuściła dnia 31 lipca Maltę i udała się ku Sycylii. Królewicz był cierpiący, mówią że w skutku nadzwyczajnych upałów. Eskadra po zaopatrzeniu się w żywność w Sycylii uda się do Neapolu.

Wszystkie korrespondencye ze Wschodu donoszą jednozgodnie o hojności prawdziwie królewskiej Mehmeda Ali w jego podróży. Mianowicie przybywszy do Konstantynopola wicekról okazuje hojność nadzwyczajną; każe dawać każdemu ubogiemu, którego spotka, 4 rupie (sztuka złota równa 1 fr. 25 centimów). Będąc u Sułtana rozdał podarunki wartości 250,000 piastrów; przy odwidzinach u W. Wezyra 150,000 u Chozrewa 20,000, u Szejka-el-Islan 15,000. Jego zaś ludzie zachowują ściśle zalecenie, nie przyjmując od nikogo ani szeląga.

— *Dnia* 15 *Sierpnia.* —

Król powrócił wczoraj z Eu i w przyszły poniedziałek zagai zgromadzenie sejmowe. Jenerał dowódzca pierwszego okręgu wojskowego zawiadomił sztabowych oficerów, którzy się w Paryżu znajdują i wynurzyli życzenie towarzyszenia konno królowi, że J. K. Mość z zadowoleniem widzić będzie ich przyłączenie się do orszaku.

Zapewniają, że marszałek Soult zezwolił na zatrzymanie jeszcze tytułu prezesa gabinetu aż do grudnia, i że p. Guizot przyjmie ten tytuł dopiero przy otwarciu właściwego sejmu. To postanowienie powzięte zostało po odmówieniu przez xcia Broglie udziału w zarządzie interesów publicznych.

Słychać, że rząd francuzki zezwolił na złożenie zwłok hr. St Leu obok popiołów małżonki jego pod Reuil.

Constitutionnel donosi z Rzymu, że Papież na wniosek kilku miast odebrał Jezuitom monopol wychowania publicznego. Wydane zostało postanowienie, według którego przy otwarciu w listopadzie szkół, wszędzie gdzie tego pragną biskupi, miejskie i wiejskie władze, świeccy księża nienagannego życia, posiadający potrzebne zdolności, zastąpią Jezuitów. Wiadomość ta rozbiegła się po Rzymie i legacyach szybkością błyskawicy i z największym zapałem przyjętą została.

Wczoraj Henry przewieziony został z Conciergerie do więzienia w pałacu Luxemburg, i zajmuje ten sam pokój co Lecomte.

Zarządzono sądowe śledztwo dla wykrycia autorów rozgłoszonej niedawno wieści o śmierci Króla. Redaktorowie czterech gazet paryzkich zawezwani zostali w tym celu przed zajmujących się tą sprawą sędziów instrukcyjnych.

Constitutionnel opowiada, że ministrowie postanowili w korrespondencyach dawać sobie wzajemnie tytuł: Jaśnie Wielmożny (*Son Excellence*).

— *Londyn* 12 *Sierpnia.* —

Listy handlowe z Buenos-Ayres pod dniem 9 maja donoszą, że prowincya Corientes zawarła traktat z Entre Rios, i zaprzestała wszelkich kroków nieprzyjacielskich przeciw władzy w Buenos Ayres. Jenerał Paz został wygnany. Paraguay, jak zapewniają, chce także zanie–

chać walki, pozostawiając połączonym eskadrom francuzkiéj i angielskiéj układanie się z Rosasem.

Z powodu artykułu dziennika *des Débats* w odpowiedzi na artykuł w dzienniku *Times* zamieszczony względem małżeństwa królowéj hiszpańskiéj. *Globe*, organ lorda Russell, znajduje bardzo osobliwem, że odmawiają gabinetowi angielskiemu prawa proponowania kandydata do ręki królowéj Izabelli w spółzawodnictwie z kandydatem francuzkim. Jednakże *Globe* w swym artykule unika ostrych wyrażeń gazety *Times* przeciw osobie Króla Filipa. Przypomina, że kiedyś progresiści hiszpańscy podali królowéj matce trzech kandydatów do ręki jéj córki Izabelli II: jednego z synów Don Franciska de Paula, xięcia Leuchtenbergskiego i xięcia Koburgskiego. Królowa Krystyna osobiście jest nieprzychylna pierwszemu kandydatowi; xiążę Leuchtenbergski jest teraz już ożeniony, nie pozostaje przeto jak tylko xiążę Koburgski, który był podany przez stronnictwo narodowe.

Korrespondencya gazety *Malta-Times* pod dniem 30 lipca z Konstantynopola donosi, że poseł nasz, sir Stratford Caning, przed opuszczeniem téj stolicy miał długą konferencyą z Mehmedem Ali, który wynurzył mu wielką wdzięczność dla narodu angielskiego i jéj królowéj za uprzejme przyjęcie syna jego Ibrahima Paszy. Następnie Mehmed Ali oświadczył, jak wielką wagę przywięzuje do szybkości i bezpieczeństwa drogi kommunikacyjnéj przez międzymorze Suez, i że dla tego sam się zajmie tem przedsięwzięciem.

Taż korrespondencya wspomina o energicznéj nocie sir Stratforda Canning, którą podał rządowi tureckiemu względem nadużyć jakie wynikaja z powodu nieprzypuszczania chrześcian na świadków w procesach przed sądami tureckiemi. Ten system jest źródłem ustawicznych krzywoprzysięstw; chrześcianie wiedząc bowiem, że ich świadectwo nie jest przypuszczane, zobowiązują sobie za pomocą pieniędzy Muzułmanów, którzy podejmują się dawać świadectwa pod przysięgą. W Konstantynopolu znajduje się wielka liczba Muzułmanów, którzy nie mają innego zatrudnienia, jak tylko sprzedają w ten sposób swe przysięgi.

— *Rzym 6 Sierpnia.* —

Z Neapolu nadeszła tu wiadomość, że nasza gazeta *Diario di Roma* została tam zakazaną. Zakaz powyższy nie zmniejszy bynajmniéj nieporozumienia, panującego między Rzymem i Neapolem w skutek nowych reform przez rząd nasz przedsiębranych.

Zapewniają, że Papież chciałby widzieć jaknajprędzéj przedsięwziętą budowę 2 głównych dróg żelaznych: do Terracina (ku Neapolowi) i do Ankony; atoli przedsięwzięciu temu stoi na przeszkodzie z jednéj strony brak inżenierów rzymskich, z drugiéj duma ludu rzymskiego, nienawidzącego tego rodzaju robót. Sprowadzać obcych inżenierów nie dozwala także uczucie narodowości rzymskiéj, a przyjęcie robotników neapolitańskich do budowy téj drogi, niezmiernie wieleby kosztowało. Wkrótce zatem mają być wysłani do Anglii uzdolnieni ludzie, w celu obeznania się tam z tą budową. Gdyby między Rzymem a Neapolem istniało dobre porozumienie, przynajmniéj droga do stolicy neapolitańskiéj dałaby się niebawem zbudować.

Już od dawnego czasu mamy tu ciągłe upały dochodzące do 29 i 30 stopni, co już zaczyna być trochę uciążliwem. Dzięki Bogu, Rzym ma najlepszą wodę i najpiękniejsze najchłodniejsze świątynie. W Mauzoleum d'Augustino odbywają się pod gołem niebem bardzo dobre i bardzo odwidzane teatralne przedstawienia.

Wczoraj w południe poseł pruski, podkomorzy Usedom, odbył uroczysty wjazd do Kwirynału, gdzie miał zaszczyt złożyć Ojcu św. swoje pismo wierzytelne, jako nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister. Także dołączył Ojcu św. powinszowanie swego monarchy, jako odpowiedź na zawiadomienie Papieża o swojem na tron wstąpieniu. Po tem posłuchaniu odwidził kardynała Macchi drugiego dziekana ś. Kollegium, a dziś obcych reprezentantów.

Donoszą z Sinigaglii, że z Korfu przybyło tam 25 ułaskawionych; prosili oni hrabiego Mastai, brata Papieża, ażeby ich podziękowanie i zapewnienie o wierności przesłał do stóp tronu. Z Civitavecchia przybyło tu w tych dniach 79 takichże ułaskawionych, którzy przez komitet tutejszy zaopatrzeni zostali w odzienie i pieniądze na podróż do domów.

Zapał rzymian dla Papieża objawił się także przez modę. Damy noszą suknie, kapelusze, szale i kwiaty, a mężczyzni chustki na szyję i do nosa, oraz sztuczne kwiaty i szpilki, kolorów żółtego i białego, jako barwy papiezkie. Wszędzie widzieć można chustki do nosa i na szyję z portretem, herbem Papieża, lub jak lud ciągnie go w powozie, albo jak on błogosławieństwo ludowi udziela. Portrety Papieża w miedziorytach litografiach, rysowane, malowane i modelowane wszędzie na sprzedaż są wystawione, chociaż artyści, z małemi wyjątkami, mało byli szczęśliwemi w pochwyceniu podobieństwa.

— *Dnia 8 Lipca.* —

85 więźniów, uwolnionych z więzienia z Civitavecchia, po większéj części ze znakomitych rodzin, przystępowali dziś razem, do komunii św. w kościele ś. Piotra w okowach.

Don Miguel, który dotychczas mieszkał w Albano, utrzymując się ze wsparcia pobieranego ze skarbu papiezkiego, udać się miał z Albano do Porto d'Anzi, zkąd zamierzył odpłynąć do Portugalii.

Granice Neapolu od strony Państwa Kościelgo ostrzéj są teraz niż dawniéj strzeżone. W Turynie, stolicy Sardyńskiéj, słyszyć się dały okrzyki: »Niech żyje Pius IX!«

Według doniesień z wyspy Sycylii, w obszernych równinach Katanei i Lentini nie spa-

dła ani kropla deszczu od początku marca, upały zaś tak tam, jak i na całéj wyspie, są tak gwałtowne, że cała roślinność zmarniała, a nawet zapłodki zbożowe popaliły się w ziemi Do tego w ostatnich dniach maja powstał okropny *scirocco*, który całkiem zniszczył wszelką nadzieję zbiorów. Dnia 16 lipca doszedł upał do 50 stopni i był tak silny, że wszystkie listki z drzew poopadały. Wszystkie winnice i ogrody oliwne, wszystkie pola zbożowe są puste. Brak wody jest tak wielki, że nawet młyny nie mogą zemleć pozostałego z lat poprzednich zboża. Często więc nawet za pieniądze chleba dostać nie można. Następstwem tego jest głód okropny, skutkiem którego mnóstwo ubogich ludzi nędznie umiera.

Kardynał Gizzi, przyszedłszy już do zdrowia, objął dziś swoje urzędowanie jako jedyny sekretarz Stanu i o tem zawiadomił wszystkich obcych reprezentantów i różne władze rządowe.

Kardynał Massimo mianowany został jeneralnym Prefektem Kongregacyi budowy dróg i mostów.

Onegdaj zgromadził Papież kongregacyę kardynałów, na któréj naradzano się względem zaprowadzenia nowego kodexu kryminalnego.

— *Konstantynopol* 5 *Sierpnia.* —

Dnia 3 b. m., pełnomocny minister angielski, pan Henryk Wellesley, miał wstępne posłuchanie u sułtana, na którem miał zaszczyt złożyć mu swoje listy wierzytelne.

Namiestnik Egiptu mieszka już od kilku tygodni w sułtańskim koszku w Terapii, który z rozkazu sułtana do jego rozporządzenia oddany został. Wicekról przyjmował tam odwiedziny członków ciała dyplomatycznego, oraz znaczniejszych dygnitarzy państwa. Sułtan pozwolił nadto wicekrólowi używać fregaty parowéj *Esseri Dżedid* do przejażdżek po Bosforze. Kiedy Mehmed Ali powróci do Egiptu, nie wiadomo; sądzą jednak, że przed miesiącem postnym (Ramasan).

Xiążę wyspy Samos, Wogorides, otrzymał wczoraj, w letniem mieszkaniu swojem w Kuru-Czesme, dosyć wielki pakiet pod swoim adresem, za otworzeniem którego nastąpiła silna explozya. Schwytano natychmiast oddawcę tego pakietu, i ten wyznał, że jakiś po europejsku ubrany człowiek kazał mu go doręczyć xciu Wogoridesowi a sam zniknął.

— *New-Jork* 31 *Lipca.* —

Według listy ogłoszonéj przez dz. *New Jork Herald*, w zatoce mexykańskiéj i na m. Południowem znajduje się obecnie 5 okrętów lin. 6 fregat, 8 szalup, 4 brygi, 5 szonerów, 3 kutry, 6 najcięższemi działami opatrzonych parostatków i 3 uzbrojone statki przewozowe, razem 40 okrętów amerykańskich.

Według wiadomości z Matamoras dochodzących do d. 15 lipca, jenerał Taylor stał jeszcze z czołem armii swojéj w pobliskości tego miasta, ale już w Camargo urządził był magazyny, z których zaopatrywać będzie wojsko w czasie pochodu w głąb Mexyku. Zwłoka tego pochodu ztąd pochodzi, że rz. Rio Grande wezbrawszy znacznie, zalała pola ze zbożem, na które liczył przy zaopatrzeniu w żywność wojska swego. O stanowisku wojska mexykańskiego nie ma pewnéj wiadomości; to tylko niewątpliwa, że tak nazwana armia północna pod dowództwem jenerała Mejia, nie liczy więcéj, jak 4,000 ludzi i stoi pod Linares. Pułkownik Kearney, który dowodzi wyprawą do Sante Fé, i między innemi ma w swojem wojsku 500 Mormonów (należących do nowéj sekty religijnéj), odbył już znaczną część swojéj drogi. Jenerał Taylor wydał odezwę do mexykanów, w któréj im oświadcza, że Stany Zjednoczone nie prowadzą wojny przeciw narodowi mexykańskiemu, ale tylko przeciw jego przeciwnikom, którzy od dawna okazują się nieprzyjaciołmi Stanów Zjednoczonych.

Rozmaitości.

OSTATNIE KONKURY PANA ANTONIEGO Z*
OPOWIEDZIANE PRZEZ NIEGO SAMEGO

(Ciąg dalszy.)

Ale czy się kto na mojéj istotnéj wartości nie pozna?

Nie mówię, nie, lecz ci, co się poznają, toż Abderyci, oni głosu w literackim świecie nie mają; ogłoszony wielkim człowiekiem, staniesz się członkiem kasty licznéj potężnéj, podobnych tobie ichmości, dla własnego interessu bronić cię będą.

A więc kasta wielkich ludzi u nas tak liczna?

I jak! sądzę, że krawców, szewców, a nawet kataryniek i dorożek mniéj jest u nas, zaraz cię o tem przekonam; pierwsza dochodzi, właśnie czas na literackie pana Zygmunta śniadanie, chodź ze mną, zaprezentuję cię, zapoznam z tym i owym, pomnij tylko jak masz postępować. Tu mi rozwinął swój plan w całéj obszerności, nie bardzo on się zgadzał z sumieniem i przekonaniem, ale cóż robić było? św. Jan nadchodził, Towarzystwo Kredytowe, wierzyciele i Bank wszyscy razem i pojedynczo chcieli na subhastacyę moją wioskę wystawić, a nie było żadnéj obrony: wełny ni kęska, dawno już ją, zanim jeszcze wyrosła, na owcach przedałem, spichrz próżny, od dawna w nim ziarno nie postało zboża, przedawałem je na pniu często jeszcze przed siejbą; w lesie sama leszczyna i głóg, bujne sosny od kilku lat jako okrętowe belki i maszty po oceanach pływają. Tonący brzytwy się chwyta, przyjąłem projekt Augusta, zwłaszcza że nic nie kosztował.

Jedno mu tylko jeszcze zadałem pytanie.

A ty czemże jesteś w jakiéj gałęzi nauk wielkim?

Ja? wzbiłem się jeszcze nad wielkość.

A to jak?

Jestem jéj mecenasem.

Mecenasem? Adwokatem? czy mecenasem, jak był dla Wirgiliusza rzymski August?

Jak był dla Wirgiliusza rzymski August, albo raczéj jak Stanisław Poniatowski był nim dla Karpińskiego lub Kniaźnina.

Ale to cię musi wiele kosztować.

Wiele? alboż nie wiesz, że jestem oszczędnym z natury, bezpotrzebnych wydatków nie lubię, bru-

dzę tylko rękawiczki od uścisków brudnych rąk panów literatów, nudzę się słuchając ich bredni, drzemię, gdy mi który swe utwory czyta, kiedy niekiedy także faute de quelque chose de mieux, zaproszę kilku, ma się rozumieć sam szczyt, do siebie, poczęstuję herbatą i sześcio-groszowym cygarem, sam paląc lepsze, ot cały koszt.

Salon pana Zygmunta byłto salon {kawalerski w całem znaczeniu tego wyrazu. Dość nieładu, dość kurzu, mebli mało, zato książek po stołkach, stolikach i pod niemi do zbytku; na ścianach galerya obrazów, wszystko podobno znakomitych mistrzów, trzeba przyjąć na słowo; pomiędzy niemi to jest między obrazami) dworowały szczególniéj dwa: wizerunek nieboszczyka Diogenesa z latarnią w ręku szukającego człowieka, i głowa wołowa, niezłego pędzla, uwieńczona laurą i różanym kwieciem.

Wołowa głowa w laurze! dziwaczny wyskok fantazyi malarza. Kto wie, może szyld wieku.

Towarzystwo było liczne, samo męzkie: różnorodne postacie, wysokie, niskie, proste, krzywe, wąsate, brodate, hyli tam literaci i nieliteraci, panowie i biedacy, artyści i nieartyści, wielcy i mali ludzie, jak kto chciał.

Gospodarz pan Zygmunt zaszedł nam drogę.

Przedstawiam ci pana Z* wyrzekł mój Mentor, i coś z cicha do ucha szepnął; pan Zygmunt uścisnął kordyalnie mą rękę, podał cygaro, bardzo mu była przyjemną, jak zapewniał, moja znajomość, przypomniał też mnie sobie z tego i tamtego salonu zapytał co słychać w Lubelskiem, dodał, że znajdę u niego wszystkich co tylko znajduje się ludzi znakomitych w Warszawie, i oddalił się ho ktoś wszedł, a trzeba było również powitać go, za rękę uścisnąć, pogadać.

Ciekawe oko powiodłem po całem zgromadzeniu, i zapaliwszy cygaro, poszepnąłem Mentorowi.

Chciéj mię zapoznać z temi panami.

I owszem, ale z jakiemi chcesz, z literatami czy nie?

Ma się rozumieć z literatami, wszakże według twéj woli a raczéj projektu niezadługo mam ich grono powiększyć; naprzykład, kto jest ten jegomość blady, włos blady, oko blade, twarz płaska, nos płaski, bladości i płaskości nie skąpiła mu wcale natura.

Tem bardziéj że ta płaskość i bladość nie na saméj powierzchowności ograniczają się; gdybyś mógł zajrzeć w duszę, serce, wyobraźnię, charakter, możeby i tam znalazły się, sama żółć tylko w tym panu, naturalną ma barwę i rozmiar, a kto wie, może bujniéj niż trzeba jest uformowaną, stósownie przecież do powołania jegomości, jest on bowiem krytykiem.

Krytykiem! a w jakiéj gałęzi literatury?

Ach mój kochany, i w tem pytaniu znać nieświadomość twoją obyczajów tutejszych; tu rzadko kto specyalność lubi, wszyscy do uniwersalności sięgają, szczególniéj też krytycy. I tak nasz blado-płaski jegomość, on wszystko gani lub chwali, jak mu na myśl przyjdzie, wszystko co się nazywa książką lub drukiem; dzisiaj Sennik panny Le Normand, jutro Fizykę lub Chemię; dziś nicuje utwory Kraszewskiego lub Hołowińskiego, jutro weźmie się do pana Korabia albo Sotera Rozmiaru. Wszystko mu dobre, nic nie ujdzie jego skorpionowskiego żądła: historya, poezya, nauki ścisłe, śmiecie literackie, łydki baletników, chrypka aktorów, gardło śpiewaków.

Muszą zatem mieć wiele zajęcia, pracy; jednakże to trudna rzecz pisać recenzye, trzeba bowiem czytać wiele, a przynajmniéj dzieła które się rozbiera.

Oh! bez tego obejdą się dzisiejsi panowie recenzenci, oni potrafią pisać o wszystkiem, nie znając niczego, potrafią rozebrać, wyśmiać, wydrwić lub pod niebiosa wynieść dzieło, które znają ledwie z okładek, i inne, które dopiero kiedyś autor ma drukiem ogłosić.

Ależ tym sposobem zawodzą publiczność, narażają się na jéj nagany.

Ze zawodzą, nie ma kwestyi, ale że nie nagany lecz owszem pochwały i sławę zyskują, bądź przekonanym. Publiczność pociągnięta ich dyktatorską powagą, nie mając czasu, lub chęci czytać książek, które rozbierają, na słowo im wierzy, sami autorowie tylko cierpią.

(D. n. c.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Sierpnia.

Cenecka Teofila, Toczyski Tomasz, Brzeski Władysław ob., Kammler Edward, Majewski Ludwik, z Polski; -- Rozmanith Stanisław, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Bicowa Helena, Poletyło Witold hr., Poletyło Alojzy hr., Buchs Katarzyna, Winiarski Seweryn, do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 2882.

SĘDZIA TRYBUNAŁU

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Kommissarz upadłego handlu star. Izraela Goldmana.

Stósownie do art. 66 i następnych K. H. K. III. wzywa niniejszém wierzycieli upadłego handlu star. Izraela Goldmana a mianowicie: P. Antoniego Hoelzel, star. Abrahama Infelda, Izaaka Schermana, Judel Pama, Leibla Betta, Chaima Wettstein, Leibla Goldgart, Marknsa Cukier, Chaję Hirschfeld, Mendla Eichorn i Rachlę Müller, Jakoba Gesang, Freilichów małżonków, Blateisów małżonków, Salomona Pelberg, Kleinów małżonków, Hirschfeldów małżonkow, Lazara Reinchold w Krakowie; tudzież p. Hermana Baruch na Podgórzu i star. Anszla w Galicyi zamieszkałych, ażeby się w dniu 12 Października r. b. o godzinie 3 po południu w Sali Posiedzeń Trybunału W. M. Krakowa Wydziału II. osobiście lub przez umocowanych stawili, w którymto terminie przed tymczasowemi Syndykami P. Wilchelmem Ilming i star. Izaakiem Scherman nastąpi sprawdzenie Obligów, powyższą upadłość ciążących.

Kraków d. 18 Sierpnia 1846 r.

(1r.) A. *Gubarzewski.*